

Libera, onanizm, Ciotka Kena i straszny ból głowy..

Uwielbiam Liberę!

Jest to człowiek wyautowany z *tak zwanego* życia, i do absurdu niezależny. Nie szuka rozgłosu, co jest dla niego źródłem siły. Libera w swoich pracach kieruje się impulsami. Siada, coś tam rysuje, fotografuje siebie w najróżniejszych sytuacjach (*podobno od praktykowania tego co robi można oślepnąć, ale to raczej nieprawda*). Widzimy jego babcię chwilę przed śmiercią, czytamy o jej agonii i widzimy jej zdjęcia pośmiertne. Widzimy starą kobietę w kąpieli. Niesamowite są fikcyjne wywiady z artystami spoza głównego nurtu. Sasnala tam nie znajdziemy. To oczywiste... Niesamowite wrażenie robią fotomontaże Libery. Che Gevara – jak żywy, pali cygaro. Irakijka dziękująca amerykańskiemu żołnierzowi za inwazję na swój kraj i doszczętne splądrowanie. Radosne ofiary Auschwitz, i wietnamska dziewczynka wcale, ale to wcale nie polana napalmem przez Amerykanów w Wietnamie. Uśmiechnięta taka nawet i we własnej skórze.



Seria **Ciotka Kena** , zrobiła na mnie w naturze szokujące wrażenie.

Stojące w rzędzie laleczki 40-letnich kobiet, pięknych, piersiastych, biedrzastych, kobiecych i zarazem tak przerażająco nikomu niepotrzebnych. Stojących w tych swoich kartonikach na jakiejś wyprzedaży. Takie prawie Barbie.. Prawie. A ich perspektywą wysypisko...



No i wiertarki Bosh – karabiny maszynowe. „Na froncie walki o lepszą jakość”, który to front z normalnego życia urządzili obłąkani komuniści. Słowem gadżety z terażniejszości, przyszłości i przeszłości prawdziwsze niż to lukrowane życie. Dosłowność przekazu Libery, jego bezkompromisowość spowodowała, że zdałem sobie sprawę, że to Libera jest na pierwszej linii życia. My sztukujemy życie endorfinami, zakupami w IKEA, „poświęcaniem się” dla dobra dzieci, iluzją, spłacaniem rat, awansami, ideologią, polityką, i przesiadywaniem w pracy po 12 godzin na dobę.. Wyszedłem z Zachęty z potężnym bólem głowy. Ból był realny...

frycz.

Ps.

Świetny artykuł o Liberze jest w ostatnim Przekroju.

Libera teraz żyje w Czechach i tylko raz przyjechał do Polski, co mocno podkreśla: tylko po to żeby zagłosować przeciw PiS.

Ciekawe, czemu taki człowiek, żyjący z daleka, będący poza wpływem Wyborczej, człowiek relatywnie biedny i słabo wykształcony, czyli w sumie modelowy wyborca PiS podkreśla swoją anty PiS -owość. Może ta bliskość życia... Dla mnie odpowiedzią jest jego praca; **Christus ist mein lieben**. To wizja bramy do nieba. Nieba do którego można wejść tylko na kolanach... A nie każdy lubi....

